



# SZTANDAR BIBLIJNY

## i Zwiastun Chrystusowego Królestwa



### SZTANDAR BIBLIJNY — NASZYM JEDYNYM SZTANDAREM

„Podnieście chorągiew do narodów” — Izajasz 62:10;  
Izajasz 8:20; Łukasz 11:28.

„Tedy wyszedł głos z stolicy, mówiący: Chwalcie Boga naszego wszyscy słudzy jego, i którzy się go boicie, i mali i wielcy. I słyszałem głos jako ludu wielkiego, i jako głos wielu wód, i jako głos mocnych gromów, mówiących: Halleluja! iż ujął Królestwo Pan Bóg wszechmogący” — Obj. 19:5.6.

„Dziękujemy tobie, Panie Boże wszechmogący, któryś jest, i któryś był, i który masz przyjść! żeś wziął moc swoją wielką, i ująłeś królestwo; I rozgniewały się narody, i przyszedł gniew twój i czas umarłych, aby byli sądzeni, i abyś oddał zapłatę sługom twoim, prorokom i świętym, i bojącym się imienia twego, małym i wielkim, i abyś wytracił tych, co psują ziemię” — Obj. 11:17,18.

„Bo tak mówi Pan zastępów: Oto Ja jeszcze raz, a to po małym czasie, poruszę niebem i ziemią, i morzem i suchą; Poruszę, mówię, wszystkie narody, i przyjdą do Pożądanego od wszystkich narodów; i napelnię ten dom chwałą, mówi Pan zastępów” — Agg. 2:7,8.

„Albowiem oto Ja tworzę niebios nowa, i ziemię nową, a nie będą wspomniane rzeczy pierwsze, ani wstąpią na serce” — Izaj. 65:17.

„Lecz nowych niebios i nowej ziemi według obietnicy jego oczekujemy, w których sprawiedliwość mieszka” — 2 Piotra 3:13.

„I zatrąbił Anioł siódmy, i stały się głosy wielkie na niebie mówiące: Królestwa świata stały się królestwami Pana naszego i Chrystusa jego, i królować będzie na wieki wieków” — Obj. 11:15.

# SZTANDAR BIBLIJNY

## i

### Zwiastun Chrystusowego Królestwa

MIESIĘCZNIK. Wydawany przez ŚWIECKI RUCH MISYJNY „EPIFANIA” w Nowym Dworze Mazowieckim. Redaktor: Bernard Hedman, Chester Springs, Pa. 19425, USA. Redaktor odpowiedzialny w Polsce: Piotr Woźnicki, ul. Zdobywców Kosmosu 17, 05-100 Nowy Dwór Maz.

## JA JESTEM DROGĄ, PRAWDĄ I ŻYCIEM

(Jan 14 : 1 - 14)

PO umyciu nóg uczniów, podaniu maczanki Judaszowi i jego wyjściu, po poinformowaniu uczniów, że wszyscy Nim się zgorszą tej nocy, po odpowiedzi Piotrowi, że nim kur zapieje trzykrotnie Go się zaprze — możemy słusznie przypuszczać, że serca jedenastu były przygnębione, niespokojne, dręczone złymi przecuciami. Czy rzeczywiście zostali zwiedzeni, czy źle zrozumieli Mistrza, gdy mówił im, iż jest Mesjaszem, dziedzicem królestwa, i że oni wraz z Nim mieli zasiąść na Jego tronie? Jak mieli rozumieć Jego słowa, zważywszy że zaledwie pięć dni wcześniej odbierał hosanny tłumów jako syn Dawida, król Izraela, jadący na osle? Co to miało znaczyć, że Mistrz był teraz „smutny” i mówił o zdradzie, ich rozproszeniu i własnej śmierci?

Właśnie w odpowiedzi na to, na ich niepokojące myśli, nasz Pan skierował do nich piękne słowa pocieszenia i wsparcia, zapisane w rozdziałach 14,15,16 i 17 Ewangelii Jana, począwszy od słów: „Niechaj się nie trwoży serce wasze; wierzycie w Boga, i w mię wierzycie”.

Apostołowie byli już poświęceni Bogu jako Jego słudzy, jeszcze zanim weszli w kontakt z Jezusem, już wtedy wierzyli w Boga, ufali Jemu, byli prawdziwymi Izraelitami bez zdrady. Jest to dodatkowo potwierdzone w modlitwie naszego Pana, w której On mówi: „twoi byli, i dałeś mi je” (Jan 17:6). Z troską ich serc nie dotyczyło podstaw ich nadziei, gdyż w nich wszystkich byli utwierdzeni. Oni nie tylko znali Boga i Jemu ufali, lecz znali również Boskie obietnice i im ufali — obietnice odnoszące się do Królestwa i błogosławieństw, jakie otrzymają przez nie (Królestwo) wszystkie rodziny ziemi. Cała ich wątpliwość dotyczyła Jezusa: Czy On naprawdę był Mesjaszem, czy na Jego cudownych słowach i czynach budowali fałszywe oczekiwania? Jak mają to rozumieć, skoro teraz, po trzyipółletniej służbie, ma zginąć z rąk swoich wrogów zamiast ustanowić swoje Królestwo i podporządkować sobie wszystkie rzeczy, jak tego się spodziewali? Mówił, że odchodzi, że tam, gdzie On idzie, oni pójść nie mogą. Jak mieli te sprawy rozumieć i jak je pogodzić?

Jeszcze nie poznali znaczenia słów, które na początku swej służby nasz Pan skierował do Nikodema: „Jeśli się kto nie narodzi znowu, nie może *widzieć* królestwa Bożego”. „Jeśliby się kto nie narodził z wody i z Ducha, nie może *wniść do* królestwa Bożego” (Jan 3:3,5). Lecz były to

prawdy duchowe i nie mogły być docenione przed zesłaniem Ducha Świętego, które przyniosło im pomazanie tymże Duchem Świętym i pozwoliło „dośćgnąć (zrozumieć) ze wszystkimi świętymi, która jest szerokość i długość, i głębokość i wysokość” Boskiego planu. Lecz oni potrzebowali jakiegoś pocieszenia i Mistrz mówił dalej udzielając im najlepszego i najmocniejszego duchowego pokarmu, pouczenia, jakie byli w stanie przyjąć. Miał im do powiedzenia wiele rzeczy, lecz wtedy nie mogli ich znieść, nie mogli ich zrozumieć, zanim pomazanie Duchem Świętym nie przygotowało ich serc.

### WIERZYCIE W BOGA, I W MIĘ WIERZYCIE

Nasz Pan rozpoczął od obudzenia w nich wiary w Ojca i Jego plan: „Wierzycie w Boga, i w mię wierzycie”, uznajcie fakt, że cały plan Ojca zostanie wykonany, gdyż widzieliście moją wierność Ojcu w słowie i uczynku i widzieliście moc Ojca objawioną we Mnie dla dobrych uczynków, trzymajcie kotwicę wiary, nie rezygnujcie z zaufania do mnie, nie porzucajcie ufności, a otrzymacie błogosławieństwo. Czekajcie na rozwój Boskiego planu, a on daleko więcej niż tylko zaspokoi wasze najśmielsze oczekiwania. Jesteście zmartwieni, ponieważ powiedziałem, że odchodzę — odchodzę do Ojca, lecz pozwólcie, że wam wyjaśnię, iż moje odejście jest dla waszego dobra: Ja idę przygotować dla was miejsce w domu mego Ojca, gdzie jest wiele mieszkań, jak jest pewne, że to uczynię, tak pewne jest, że przyjdę ponownie i wezmę was do siebie, abyśmy odtąd zawsze mogli być razem.

Tak w kilku słowach Mistrz streścił dzieło Wieku Ewangelii, wskazując na swój drugi advent i uwielbienie Kościoła przy końcu wieku. Nie zatrzymał się tutaj, by udzielić im szczegółowych informacji, związanych z próbą wiary i cierpliwości, przez jakie mieli przejść, uczynił to przy innej okazji, ostrzegając i przestrzegając ich (Mat.24). Teraz ich serca były niespokojne, a On chciał ich jedynie pocieszyć zapewnieniem, że Jego odejście było konieczne, że Jego drugie przyjście jest pewne i że zapewnione jest zgromadzenie wszystkich Jego wiernych naśladowców do wiecznej społeczności z Nim w przygotowanych mieszkaniach.

Domem Ojca w rzeczywistości jest wszechświat, symbolicznie mówiąc niebo jest Jego tronem, a ziemia Jego podnóżkiem (Izaj.66:1). Boska

opatrzność poczyniła liczne przygotowania dla wiecznego szczęścia wszystkich synów Boga. W Boskim planie, przed upadkiem, było zarządzenie na korzyść człowieka pozostającego w harmonii z Bogiem, lecz z powodu grzechu wszystkie prawa człowieka do miejsca wiecznego zamieszkania przez sprawiedliwych zostały utracone, a w czasie zacytowanych wyżej wypowiedzi naszego drogiego Odkupiciela On był na świecie właśnie w celu odkupienia człowieka oraz odzyskania wszystkich utraconych praw i własności (Łuk. 19:10; Efez. 1:14). Wykupienie jeszcze nie zostało zakończone — dlatego nasz Pan w ciągu kilku godzin zamierzał spełnić ustalone warunki na Kalwarii. Ceną miało być ofiarowanie Siebie — zupełne poddanie się człowieka Chrystusa Jezusa jako człowieka, i dlatego nie mógł już dłużej być z nimi jako człowiek. Nadzieją było to, że przez posłuszeństwo Boskiej woli własną ofiarą — człowieka Jezusa Chrystusa — On miał nie tylko odkupić Adama i jego rodzaj, lecz także być wzbudzony ze śmierci do nowej natury na wyższym poziomie — Boskiej natury.

Konieczne było także, aby po złożeniu swego życia Pan wstąpił do Ojca i przedstawił swoją ofiarę na rzecz człowieka, jako okup człowieka, i to On uczynił. Pięćdziesiątnicowe błogosławieństwo było Boskim poświadczaniem, że ofiara za grzechy została przez Ojca przyjęta za człowieka, w wyniku czego wszyscy ci, którzy przyjęli Jezusa za swego Odkupiciela, otrzymali stosowne błogosławieństwo.

Czas między śmiercią naszego Pana a Jego drugim adwentem nie jest długi z punktu widzenia wiary. (1) Nie jest długi z punktu widzenia Boga, gdyż jak oświadcza Apostoł Piotr dla Pana „tysiąc lat jest jako jeden dzień” (2 Piotra 3:8). (2) Nie jest długi z punktu widzenia prawdziwie wierzących, gdyż niewielu z nich średnia życia przekracza sto lat.

„A dokąd ja idę, wiecie, i drogę znacie”. Przez trzy lata nasz Pan dawał się poznać uczniom i także zapoznawał ich z charakterem Ojca. Gdy więc teraz poinformował ich, że odchodzi do domu do Ojca, oni odczuli, że znają Ojca lepiej niż kiedykolwiek i bardziej niż kiedykolwiek mogą docenić taki dom sprawiedliwości i prawdziwego szczęścia, jakie On zapewni i utrzyma. Co więcej, ich doświadczenie z Panem, z Jego instrukcjami i kierownictwem, zapoznało ich z drogą do Boga, chociaż nie rozumieli jej jako takiej. Stąd słowa naszego Pana: „Jamci jest ta droga, i prawda, i żywot; żaden nie przychodzi do Ojca, tylko przeze mnie”.

### **NASZ PAN BYŁ DROGĄ, PRAWDĄ I ŻYCIEM**

Nasz Pan był tą „Drogą” tylko przez swoją ofiarę, „okup”, i przypisanie swojej zasługi grzesznikom, ażeby oni mogli się stać przyjemni dla Ojca, czyli ponownie przywrócić do społeczności z Nim. Był „Prawdą” w tym znaczeniu, że tylko przez Jego słowa, Jego instrukcje, i Jego kierownictwo, mogła powstać jakakolwiek nadzieja dojsca

do harmonii z duchem Boga, duchem prawdy. Był „Życiem” w tym znaczeniu, że cały rodzaj ludzki był martwy, pod Boskim wyrokiem — utracił prawa do życia — i nikt nie mógł ponownie powrócić do życia, chyba tylko przez Niego, przez to życie, które oddał za nasze życie. W ten sposób jest On naszym Okupem lub Drogą, naszym Nauczycielem, czyli Instruktorem w sprawiedliwości, w Prawdzie, naszym Życiodawcą. „I nie ma w żadnym innym zbawienia”. „Żaden nie przychodzi do Ojca, tylko przeze mnie” — nikt w żaden inny sposób, przez żadną inną prawdę, przez żadne inne życie nie może mieć nadziei na jakiegokolwiek miejsce w domu Ojca (Dz.Ap. 4:12; Jan 14:6).

Podobnie Chrystus będzie Drogą, Prawdą i Życiem dla świata ludzkości w Wieku Tysiąclecia. A jako Pan, przez własną ofiarę otworzył Kościołowi Ewangelicznemu mieszkanie w niebiańskiej części Boskiego domu, przez tę samą ofiarę odkupuje i przywróci oraz da ludzkości (tylu z nich, ilu Jemu będzie posłusznych — Dz.Ap. 3:23) mieszkania w ziemskiej części domu Ojca, która wtedy ponownie stanie się Rajem Boga.

Choć Apostołowie bardzo cenili Mistrza, trudno im było pojąć myśl o Jego doskonałości — że był On dokładnym obrazem Boga w ciele (1 Tym. 3:16). Słyszeli jak opowiadał, wiedzieli też o tym z Zakonu, że „Bóg jest duchem” — nie ciałem, i dlatego jest niewidzialny. Słyszeli jak wcześniej mówił, że „Boga nikt nigdy nie widział; on jednorodzony Syn ... ten nam opowiedział”(Jan 1:18). Lecz nigdy nie uchwycili tej myśli, że widząc Jezusa, widzieli w najwyższym stopniu to, co było możliwe do zobaczenia z Boskiego charakteru — jego podobieństwo, jego *doskonały obraz* w ciele.

Dlatego było niezbędne, aby Mistrz zwrócił ich uwagę na ten fakt, mówiąc „kto mnie widzi, widzi Ojca mego”. Nie chciał, żeby oni rozumieli, że On jest Ojcem, gdyż wcześniej wielokrotnie zaprzeczał takiej myśli, mówiąc im, iż Ojciec jest większy i że czyni, jakich dokonywał, działa się mocą Ojca (Jan 14:28,10). Nie chciał też, by rozumieli, że widząc Go, ujrzeli niewidzialną istotę, gdyż Bóg jest niewidzialny. Chciał, żeby oni zrozumieli, że widząc Jego charakter, Jego motywę, Jego miłość, widzieli prawdziwe wyrażenie najwierniej reprezentujące Ojca we wszystkich tych szczegółach.

Chciał, by zrozumieli jedność istniejącą między Ojcem i Nim, Jego wola była pogrzebana w woli Ojca, nie chciał żadnej innej: „Nie moja wola, lecz twoja niech się stanie”. Chciał, by rozumieli, że Ojciec przez swoją moc, przez swego ducha mieszkał też w Nim, tak iż Jego słowa i czyny w pełni reprezentowały słowa i czyny Ojca. Oznajmił im, że czyni, jakich byli świadkami w czasie Jego służby, w pełni poświadczają moc Najwyższego spoczywającą na Nim i działającą przez Niego. Wydaje się, że to zadowoliło Apostołów, przynosząc pokój ich sercom.

## WIĘKSZE CZYNY PANA W JEGO KRÓLESTWIE

Wyjaśniając dalej konieczność swego odejścia do Ojca, nasz Pan oznajmia, że w wyniku tego odejścia Jego naśladowcy będą czynić większe rzeczy niż On czynił. Być może właściwą byłaby myśl, że niektóre z tych „większych spraw” nastąpią po założeniu królestwa, jak na przykład, wielkie dzieło budzenia ludzkości ze snu śmierci i przywracania chętnych i posłusznych do zupełnej doskonałości ludzkiego życia. To rzeczywiście będzie większą rzeczą niż te, jakich dokonywał nasz Pan w czasie pierwszego adwentu, gdyż wtedy Jego największym dziełem było obudzenie śpiących zmarłych bez przywrócenia ich do zupełnej doskonałości ludzkiej natury.

Naszym zdaniem nie jest to jednak jedyne znaczenie, w jakim naśladowcy Pana mają rozumieć, że ich czyny będą większe od czynów Mistrza. Pańskie dzieła z konieczności były dokonywane na poziomie cielesnym. Duch święty jeszcze nie był dany — nie mógł nadejść, dopóki On najpierw nie złożył *ceny okupu* i nie przedstawił jej Ojcu, który ją przyjął. Tak więc ci, którym służył (nawet Jego uczniowie, nie byli spłodzeni z Ducha) nie mogli być informowani z tego punktu widzenia. Ich uszy pod względem rzeczy duchowych były ociężałe, gdyż „cielesny człowiek nie pojmuje tych rzeczy, które są z Ducha Bożego; albowiem są mu głupstwem i nie może ich poznać, przeto że duchownie bywają rozsądzane”. Dopiero od Pięćdziesiątnicy „nam to [duchowe rzeczy] Bóg objawił przez Ducha swojego”, który „wszystkiego się bada, i głębokości Bożych” (1 Kor. 2:10,14; Jan 3:12).

Pośród domu sług, jeszcze nie spłodzonych z Ducha, jeszcze bez przywileju synostwa (Jan 1:12), nasz Pan mógł działać i nauczać na poziomie nie wyższym od ziemskiego, z wyjątkiem, gdy mówił do ludu „w podobieństwach” i niejasnych wyraże

niach „skryte rzeczy”, które w odpowiednim czasie kościół miał zrozumieć pod kierownictwem Ducha Świętego. W rezultacie wszystkie cuda naszego Pana były fizyczne, a Jego wszystkie proste, zrozumiałe nauki ocenione przez naturalnego człowieka.

Lecz gdy po Pięćdziesiątnicy przyszedł Duch Święty, lud Pański w Jego imieniu i jako Jego przedstawiciele zaczął czynić większe, wspanialsze rzeczy od tych, których dokonywał On sam. Czy Pan otwierał oczy ślepych? Jego naśladowcy mieli przywilej otwierać oczy ludzkiego zrozumienia. Czy Pan leczył chorych fizycznie? Jego uczniowie mogli leczyć chorych duchowo. Czy Pan leczył fizyczny trąd? Jego naśladowcy dostąpili przywileju leczenia trądu duchowego — grzechu. Czy nasz Pan ożywił umarłych? Jego naśladowcy mieli przywilej głoszenia Ewangelii, dzięki której wielu „przeszło z śmierci do żywota” w znacznie wyższym znaczeniu. A przywileje, tych jeszcze większych spraw, wciąż towarzyszą ludowi Pańskiemu. Błogosławieni są ci, którzy oceniają swe wielkie przywileje i uczestniczą w sprawach Ojca z energią, z gorliwością. Lecz ci, którzy otrzymawszy talent od Pana grzebią go w ziemi — w interesach, przyjemnościach, towarzystwie — nie mogą się spodziewać, że będą przyjęci przez Mistrza w Jego drugim przyjściu czy też usłyszą „Dobrze, sługo dobry i wierny; wejdź do radości Pana twego”.

Nasz Pan, jak to jest szczegółowo pokazane, w dalszym ciągu będzie aktywnym przedstawicielem Ojca we wszystkich sprawach, dotyczących kościoła, a On (*Jezus*) zapewnia nas, że wszystko, o co prosić będziemy *uczyni dla nas*, żeby Ojciec był uwielbiony w Synu (Jan 14:13). Ojciec wszystkie rzeczy powierzył Synowi, jednak Syn we wszystkim uznaje Ojca i oddaje chwałę Jego imieniu. BS.95,41

## INNEGO POCIESZYCIELA DA WAM

Jan 14 : 15 - 27

**K**ONTYNUUJĄC swoje przemówienie do za-trwożonych uczniów w czasie ustanowienia pamiątki swej śmierci, nasz Pan nie tylko obiecał przyjść jeszcze raz i w odpowiednim czasie przyjąć ich do siebie, lecz oprócz tego na czas swojej nieobecności obiecał pocieszyciela, Ducha Świętego. Ponieważ miał właśnie oddać swoją ludzką naturę, nie mógł już dłużej być z nimi jako człowiek Chrystus Jezus — w zmartwychwstaniu miał się znowu stać istotą duchową, tak jak Jego Ojciec, i dłużej nie mógł być widziany przez swoich uczniów, tak jak Jego Ojciec nie mógł być przez nich widziany aż do czasu, kiedy cały Kościół, skompletowany, „przemieniony” — „podobni mu będziemy” (i podobni do Ojca) — będzie Go oglądać, będzie razem z Nim i będzie uczestniczyć w Jego chwale.

Jego „przemiana” w zmartwychwstaniu wymagała albo pozostawienia uczniów samych, bez

jakiejkolwiek pomocy w czasie Wieku Ewangelii, albo udzielenia im pomocy w jakiś inny sposób. Nieliczne okazje pojawiania się Pana między uczniami po zmartwychwstaniu, z których każda trwała kilka minut, były cudownymi manifestacjami, mającymi na celu przekonanie ich tylko o tym, że On nie był już umarły i, że powstawszy od umarłych, nie podlegał już ludzkim warunkom. Tak więc fizyczne ciała, w których się ukazywał, jak to pokazuje nasz werset, cudownie się pojawiały i podobnie znikaly — przychodził i odchodził jak wiatr (Jan 3:8; Łuk. 24:26,31; Dz.Ap. 1:3,4).

Duch Święty miał być następnym pocieszycielem, a pociecha miała być tego samego rodzaju. Nasze słowo „pocieszać” nie przedstawia właściwie myśli tego wersetu, którą raczej jest wzmocnić, podtrzymać. Duch Święty nie miał być jedynie pocieszycielem w nieszczęściach, uspokojeniem

lęków w znaczeniu naszego słowa pocieszać, lecz miał pobudzić ich zrozumienie, wzmocnić gorliwość, dodać energii do czynienia i znoszenia takich rzeczy, na jakie Boska opatrność mogłaby dopuścić, w celu korygowania ich w sprawiedliwości i czynieniu ich sposobnymi do uczestniczenia w „dziedzictwie świętych w światłości”.

### DUCH ŚWIĘTY JEST POCIESZYCIEM

Duch Święty, święty wpływ, którego Jego lud miał otrzymać i pozostać pod tym wpływem przez cały wiek, aby nadzorować sprawy wiernych i nimi kierować, miał być przedstawicielem obu, zarówno Ojca, jak i Syna. Myśl, że Duch Święty jest przedstawicielem Pana Jezusa wobec Jego ludu jest tak mocno podkreślana, że niekiedy o samym Panu i Jego duchu lub wpływie mówi się zamiennie, jak na przykład, gdy powiedział do nich: „A oto Jam jest z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mat. 28:20). A także: „Nie zostawię was sierotami, przyjdę do was [przez Ducha Świętego]”. I jeszcze raz: „W on dzień wy poznacie, że ja jestem w Ojcu moim, a wy we mnie, i ja [przez Ducha Świętego] w was ... i objawię mu siebie samego [przez Ducha Świętego] ... i do niego przyjdziemy [Ojciec i Syn], a mieszkanie u niego uczynimy [przez Ducha Świętego]” (Jan 14:18,20,23).

W ten sposób ci, którzy otrzymują Ducha Świętego, ducha prawdy, ducha miłości, ducha Ojca, ducha Chrystusa, mogą *urzeć* Jezusa i doświadczyć w sobie początku nowego życia (w.19). Oni *widzą* oczami zrozumienia, nie chodzą w ciemności. *Słyszają* głos Pana, mówiącego: „Taś jest droga, chodźcie po niej”. *Kosztują* dobrego Słowa Bożego i przekonują się, że On jest bardzo łaskawy. *Czuja* miłość Boga rozlaną w swoich sercach, rodzącą w nich miłość do braci wraz ze wszystkimi dobrymi owocami ducha — cichością, łagodnością, cierpliwością, nieskwapliwością, braterską uprzejmością, miłością bezinteresowną (Izaj. 30:21; 1 Piotra 2:3; Rzym. 5:5; Kol. 3:12,13).

Przeżycia te jednak są obiecane warunkowo. Nie są obiecane tym, którzy nigdy nie słyszeli o łasce Boga, lecz tym, którzy słyszeli, tyłu z nich „ilu Pan Bóg nasz powoła”, którzy słysząc Jego przykazania są pobudzani do ich przestrzegania przez wrażliwą miłość. Tacy mają miłość Ojca, tacy mają miłość Syna i tacy za pośrednictwem, przewodem Ducha Świętego będą mieli społeczność zarówno z Ojcem, jak i Synem. O tym oświadcza Jan 14:15,16 i także ww. 21,23 i 24. Wiara i posłuszeństwo serca nie tylko są niezbędne, nim ktokolwiek może dojść do stanu oświecenia duchem, lecz stałość, rozwój wiary i posłuszeństwa są konieczne, aby nadal trwać w duchu świętości, Duchu Świętym, duchu społeczności z Ojcem i Synem.

Co innego jest mieć jakieś oświecenie Ducha i zupełnie co innego osiągnąć ten stan, do czego nakłania Apostoł, mówiąc „bądźcie *napelnieni* duchem”(Efez. 5:18). Miara naszego napelnienia będzie odpowiadała mierze opróżnienia się z ducha

samowoli i napelnienia się duchem wiary i posłuszeństwa. Chociaż posłuszeństwo nie może ujawnić się inaczej niż w codziennym życiu, jednak Pan zwraca uwagę swego poświęconego ludu na posłuszeństwo *intencji, woli, serca*, a nie jedynie na panowanie nad glinianym naczyniem. Tak więc ci, których serca są całkowicie wierne Panu, mogą się Jemu podobać, choć niezupełnie muszą się podobać pewnym osobom z tych, z którymi mają styczność, podczas gdy inni, „sami siebie usprawiedliwiający przed ludźmi” z powodu zewnętrznej moralności, mogą być „obrzydlivością” w oczach Boga z powodu oziębłości lub nieuczciwości serca (Łuk. 16:15). Jednak ten, kto ma w sobie nową nadzieję i nowego ducha, będzie dążył do oczyszczenia się nie tylko w myślach, lecz także w słowach, uczynkach i wszystkich swoich sprawach, wewnątrz i na zewnątrz (1 Jana 3:3).

Nie można przeoczyć faktu, że chociaż Duch Święty, jak wszystkie inne łaski, pochodzi od Ojca, to, jak wszystkie inne Jego dary, przychodzi do nas przez Syna, a nie przez jakikolwiek bezpośredni sposób między Ojcem i nami. Tak jak w naszej poprzedniej lekcji zauważyliśmy, że nasze modlitwy kierowane do Ojca uzyskują odpowiedź od Syna: „A o cokolwiek prosić będziecie w imieniu moim, to uczynię, aby był uwielbiony Ojciec w Synu. Jeśli o co będziecie prosić w imieniu moim, ja uczynię”, tak w tej lekcji widzimy, że dar Ducha Świętego otrzymujemy nie dzięki jakimkolwiek bezpośredniemu związkowi między Ojcem i nami, lecz na prośbę naszego Pana Jezusa. „A ja prosić będę Ojca, a innego pocieszyciela da wam” — Ojciec uczyni to dla was na moją prośbę i z mego powodu (w. 16). Ta sama myśl jest ponownie wyrażona w w.26: „pocieszyciel on, Duch Święty, którego pośle Ojciec w imieniu moim”.

### JEZUS REPREZENTUJE NAS PRZED OJCEM

Lekcją dla nas jest tutaj to, że naszym jedynym stanowiskiem przed Ojcem jest stanowisko *poczytane* — nasz Pan Jezus reprezentuje wobec nas Ojca i reprezentuje nas przed Ojcem. Pocieszenie i moc Ducha Świętego przekazanego nam pochodzi od Ojca, podobnie duch prawdy w całości pochodzi od Ojca. Do nas dociera nie bezpośrednio, lecz tylko przez naszego Pana i Głowę — Jezusa.

Dlatego jeśli ktokolwiek utraci ten stosunek pokrewieństwa z Chrystusem przez utratę swojej wiary w drogocenną krew lub utratę Ducha Świętego, przez dobrowolny grzech, taki wypada spod ochrony, opieki, okrycia Jezusa i wpada w ręce żywego Boga, co oznacza sąd stosownie do faktów i uczynków. W końcu dla wszystkich niedoskonałych stworzeń oznacza to śmierć (Żyd. 10: 31). Stąd także napomnienie Pisma Świętego, abyśmy mieszkali w Nim, pozostawali pod Jego krwią pokropienia i trwali w Jego miłości (Jan 15:4,6,10; 1 Jana 2:24-29).

Nasz Pan niedwuznacznie oświadcza, że ten, kto nie stara się Jemu podobać przez zastosowanie się do Jego instrukcji, manifestuje przez to, że

Go nie miłuje (w.23,24). Z pewnością nie może być lepszego sprawdzianu miłości od poświęcenia ani lepszego sprawdzianu poświęcenia od posłuszeństwa. Nasze oświecone sumienia szczerze zgadzają się ze słowami Mistrza i wraz z Apostołem wołamy: „Miłość Chrystusowa przyciska nas jako tych, którzyśmy to osądzili, iż ponieważ jeden za wszystkich umarł, tedy wszyscy byli umarłymi. A że za wszystkich umarł, aby ci, którzy żyją, już więcej sobie nie żyli, ale temu, który za nich umarł, i jest wzbudzony” (2 Kor. 5:14,15).

Mistrz wyraźnie nam wskazał, że zachowując Jego słowa nie tylko podobamy się i jesteśmy Jemu posłuszni, lecz że w tym wszystkim On jest rzecznikiem Jehowy, swego Ojca, i że w rezultacie podobając się Jemu i będąc Jemu posłuszni, podobamy się, i jesteśmy posłuszni, Ojcu. Tyle mógł im powiedzieć, gdy jeszcze był z nimi, lecz miał wiele rzeczy, które pragnął im przekazać i które były dla nich konieczne, lecz oni nie mogli jeszcze ich przyjąć, gdyż jeszcze nie zstąpił Duch Święty, który nie mógł zstąpić przed złożeniem na Kalwarii okupowej ofiary i przedstawieniem jej w świątynicy najświętszej po Jego wniebowstąpieniu, gdzie miał się stawić przed obliczem Boga za nami (Jan 7:39; Żyd. 9:24).

#### POCIESZYCIEL JEST NASZYM INSTRUKTOREM

Według zapewnienia naszego Pana ten pocieszyciel lub pomocnik, Duch Święty Ojca, zesłany z powodu i na prośbę Jezusa, naszego Odkupiciela i Głowę, miał być naszym nauczycielem, posługującym się różnymi środkami w celu poinformowania nas: o Słowach prawdy, pismach Apostołów oraz różnych pomocach i działaniach, jakie Pan przez Ducha Świętego zapewnił i w razie potrzeby zapewni swemu stadku.

Jakże piękna, jakże pocieszająca dla ich zatros-

kanych serc, jakże pokrzepiająca dla naszych, jest spuścizna miłości i pokoju pozostawiona nam przez naszego drogiego Odkupiciela a wyrażona w wersecie 27! „Pokój zostawuję wam, *pokój on mój* daję wam; nie jako daje świat, ja wam daję; niechże się nie trwoży serce wasze ani się lęka”. Ten pokój i radość, jakie przekraczają wszelkie ludzkie zrozumienie, nie zostały dane światu ani wyznawcy nominalnego chrześcijaństwa, ani formalistom i rytualiście bez względu na ich gorliwość. Jest on przeznaczony i mogą go mieć tylko ci, którzy otrzymują bogactwa łaski przez Ducha Świętego — ci, którzy przez posłuszeństwo prawdzie i jej duchowi we wszystkich rzeczach wzrastają w Chrystusie, swojej żyjącej Głowie. Tacy mają pokój, głęboki i trwały, stale wzrastający w miarę jak razem ze wszystkimi świętymi przez wiarę i posłuszeństwo dochodzą do zrozumienia bogactw Boskiej łaski — długości, szerokości, wysokości i głębokości miłości Boga.

Nie jest to pokój tego świata, nie pokój obojętności czy bez troski, nie pokój gnuśności, nie pokój samozadowolenia, nie pokój fatalizmu, lecz pokój Chrystusowy — „mój pokój”. Patrząc wstecz, możemy zauważyć, że Mistrz zachował swój pokój z Bogiem we wszelkich warunkach. Jest to pokój, który bez zastrzeżeń ufa Boskiej mądrości, miłości, sprawiedliwości i mocy, pokój, który pamięta łaskawe obietnice udzielone wiernym Pańskim — że nic w żadnym wypadku nie może zaszkodzić Jego wiernym i że wszystkie rzeczy będą działać wspólnie dla dobra tych, którzy miłują Boga. Taki pokój może przyjąć wiarą wszystko na cokolwiek dozwoli Boska opatrność i przez łzy z radosnym oczekiwaniem może wyglądać ostatecznych błogosławieństw, jakie Mistrz obiecał, a których obecny pokój i radość są jedynie przedsmakiem. BS 95,44.

## APOSTOLSKA RADA DLA MŁODEGO CHRZEŚCIJANINA

2 Tym. 1:1-7; 3:14-17

„A iż z dzieciństwa umiesz Pisma święte, które cię

**S**ŁOWA tej lekcji, które Apostoł Paweł adresował do Tymoteusza, stanowią rozsądną radę dla wszystkich chrześcijan, ale przede wszystkim dotyczą tych, którzy są młodzi w prawdzie i swe życie poświęcili Panu oraz Jego służbie i starają się być użyteczni zgodnie ze swym poświęceniem, jako Jego wykonawcy i słudzy, czy to w publicznej, czy też osobistej służbie, w zależności od posiadanych talentów i nadarzących się sposobności.

Zacytowane słowa były skierowane do Tymoteusza, kiedy Apostoł Paweł był już starym człowiekiem, więźniem Rzymu, z powodu wydawania świadectwa o naszym Panu. Tymoteusz też nie był już dzieckiem, w czasie, gdy ten list został do niego skierowany. Matka Tymoteusza i również Tymoteusz nawrócili się na Ewangelię Chrystusową, przypuszczalnie w czasie wizyty Pawła w ich domu w Listrze, podczas jego pierwszej podróży misjonarskiej. Sądzi się, że w chwili otrzymania

mogą uczynić mądrym ku zbawieniu” (2 Tym. 3:15).

listu Tymoteusz musiał mieć około czterdziestu lat. Tradycja podaje, że wówczas, gdy wraz z matką nawrócił się na Ewangelię miał szesnaście lat. Gdy miał około dwudziestu jeden lat wraz z Silasem towarzyszył Apostołowi Pawłowi w jego drugiej podróży po Azji Mniejszej i od tego czasu, począwszy przez następne szesnaście lat był ściśle związany z Apostołem i prowadzoną przez niego służbą Prawdzie, aż do czasu, gdy Apostoł pozostawił go w zborze w Efezie, aby tam pomógł braciom w przezwyciężeniu pewnych trudności, w jakie popadli. Właśnie wtedy, gdy Tymoteusz służył zborowi w Efezie, otrzymał oba listy, które noszą jego imię.

Paweł przedstawia się nam nie przez zwrócenie uwagi na swoje osobiste zalety logika, ani też przez pochwalenie się jakąkolwiek służbą, jaką on wyświadczył jako sługa Pański i sługa prawdy, ale właściwie przez przypomnienie Tymoteuszowi o swym apostołstwie (był jednym z dwunastu,

zajmując miejsce Judasza), które dla niego szczególnie zostało przygotowane przez Pana, aby głosił Jego Ewangelię i specjalnie był przygotowany jako świadek zmartwychwstania Pańskiego, otrzymawszy sposobność ujrzenia Jego chwalebnej osoby na drodze do Damaszku i upoważnienie do ogłaszania warunków umożliwiających wypełnienie się wobec ludzi Bożej obietnicy życia, dostarczonego w Chrystusie Jezusie.

#### **TYMOTEUZ UMIŁOWANY PRZEZ PAWŁA**

Mimo iż Apostoł nie miał swoich własnych naturalnych dzieci, użyta przez niego czuła forma, w jakiej zwrócił się do Tymoteusza, nazywając go swym „miłym synem”, oraz serdeczne życzenie, aby Boskie błogosławieństwo było przy nim zawsze, pokazują, że nie brakowało jemu żadnej z owych szlachetnych i budzących sympatię uczuć, które cechują prawdziwego rodzica. Rzeczywiście, wydaje się, że fakt, iż nie miał naturalnych dzieci, pogłębił uczucia Apostoła do tego stopnia, iż symbolicznie darzył nimi wszystkich, którzy przyjęli Ewangelię, traktując ich jako własne dzieci. Pamiętamy, że często posługiwał się taką metaforą: Bo chociażbyście mieli tysiące nauczycieli, niewielu ojców macie w Ewangelii — spłodziłem was dzięki moim więzom. Przy innej okazji Apostoł przedstawia swe wysiłki w rozwijaniu całkowicie poświęconego życia chrześcijańskiego wśród wierzących, odwołując się do symboliki matki ciężko pracującej dla dobra swych dzieci. Skoro takie były w rzeczywistości ogólne uczucia Apostoła w stosunku do domowników wiary, to tym bardziej musiały one być prawdziwe w przypadku Tymoteusza, który tak szlachetnie i prawdziwie wypełniał wobec niego rolę syna.

Przy sposobności, wspominając Tymoteuszowi, że modlił się za nim dzień i noc pragnąc go zobaczyć, wspominając też łzy, jakie Tymoteusz uronił przy pożegnaniu w Efezie, gdy dla dobra prawdy musieli się rozstać, Apostoł wskazuje na czystość swego sumienia wobec Boga, zanim jego oczy zostały otwarte na zrozumienie tego, kim był Pan Jezus. Żaden z nich nie podjął decyzji o rozstaniu ze względu na własne upodobania, ale obaj poświęcili osobistą wygodę i pierwszeństwo na rzecz Pańskiej sprawy.

Z uznaniem zauważamy troskę, jaką Apostoł otoczył tego młodszego brata w prawdzie, w którym dostrzegał tak wielką obietnicę teraźniejszej i przyszłej służby. Być może lepiej, niż sam Tymoteusz, zdawał sobie sprawę z sił i przeciwności, w jakie może uwikłać się ktoś, kto zajmuje tak wybitne stanowisko. Czy mógłby stać się wyniosły! zarozumiały? Czy mógłby stracić wiarę w krzyż Chrystusa? Czy mógłby wpaść w sidła niektórych ówczesnych filozofii, fałszywie tak zwanych? Czy mógłby ulec próżności, jaka rozsada niektórym umysł cielesny i myśleć o sobie, że się jest „kimś”?

Lub, być może przeciwnie, stanie się wiernym żołnierzem krzyża, cichym, pokornym, uprzejmym wobec wszystkich, przykładem wiary i postępowania dla tych, z którymi się zetknie? A równocześnie

nie czy będzie mocno trwał przy Piśmie Świętym i czy będzie nadawał się do nauczania drugich, żeby zaglądali do tego Boskiego źródła informacji? Apostoł przypomina, że poprzednio Tymoteusz był tak blisko niego w pracy, że w znacznym stopniu miał ochronę przed wieloma próbami, na które obecnie będzie wystawiony. A jednak, niewątpliwie zdawał sobie sprawę, że Tymoteusz jest przygotowany do podjęcia pracy generalnego sługi, której Paweł ze względu na uwięzienie i podeszły wiek wkrótce sam nie będzie mógł już wykonywać. Paweł zdawał sobie sprawę, że nadszedł czas, aby Tymoteusz się dowiedział jak trwać, polegając całkowicie na mocy, jakiej Bóg dostarcza w swoim Słowie, jak nie wspierać się tak jednoznacznie jak dotąd na jakiegokolwiek ziemskiej podporze.

#### **APOSTOŁ WZMACNIA TYMOTEUZSA**

Powyższe refleksje Apostoła miały niewątpliwie ścisły związek z jego, trwającymi „noc i dzień”, modłami za Tymoteusza. W dalszej części Apostoł pisze z tą myślą, aby go wzmocnić i zgodnie ze swym zamierzeniem przypomina, że po babce i matce odziedziczył prawdziwą wiarę i pobożność. Zapewnia go też, że wierzy, iż dzięki temu w sercu samego Tymoteusza znajduje się mocny fundament prawdziwej pobożności i wiary. Zatrzymajmy się tutaj, aby zwrócić uwagę na pewien fakt, wyraźnie zaznaczony w całym Piśmie Świętym, który wskazuje, że według Boskiego zarządzenia nie tylko grzechy rodziców nawiedzają dzieci w licznych pokoleniach, ale dzieje się też tak w przypadku rodzicielskiej wiary i pobożności, gdy właściwie opierają się na Słowie Bożym i prawdziwych obietnicach tego Słowa, tworząc fundament dla rozwoju charakteru w ich dzieciach, który daje większą nadzieję na życie w pobożności i użyteczności.

Apostoł nie tylko wzmocnia umysł Tymoteusza przypominając mu o przejętym przez niego po matce i babce dziedzictwie wiary i pobożności, ale ponadto przypomina mu o łasce Bożej, która została specjalnie na niego zлана w pewnym czasie, gdy całkowicie poświęcił się Panu, by stać się sługą Bożym. Był to ten moment, gdy Apostoł Paweł korzystając z danej mu, jako jednemu z Apostołów, mocy, położył na niego dłoń i przekazał — jak to było wówczas w zwyczaju — za pośrednictwem nadnaturalnej mocy zewnętrzny dar lub znak Ducha Świętego. Nie ma wątpliwości co do tego, że Paweł albo usłyszał, albo się domyślał, że Tymoteusz pozwolił na to, aby żar jego gorliwości osłabł i w związku z tym pisze: „Przypominam ci, abyś wzniecał dar Boży, który w tobie jest”. Greckie słowo oddane tu jako „wznicać” oznacza tyle co rozniecić ponownie. A więc Apostoł jak gdyby powiedział: roznieć ponownie swój dar z pomocą odnowionej energii.

Następny werset wzmocnia ten pogląd sugerując, iż Apostoł myślał, że Tymoteusz jest w niebezpieczeństwie poddania się uczuciu *bojaźni*, a tym samym pozwalając na osłabienie gorliwości. A w związku z tym przypomina mu, że Duch Pański

dany Jego ludowi nie jest duchem bojaźni, lecz przeciwnie jest duchem mocy, energii, gorliwości, pobudzonym przez miłość — pełne miłości poświęcenie się Bogu oraz pragnienie podobania się Jemu i służenia Mu, jest duchem pełnego miłości poświęcenia się prawdzie i ludowi Bożemu i pragnieniem budowania braci w rzeczach świętych oraz czynienia dobra wszystkim ludziom, jeśli mamy ku temu sposobność. A przecież, aby Tymoteusz nie odniósł wrażenia, że Duch Boży prowadził jedynie do posiadania żarliwości lub energii — w niektórych przypadkach używanie tylko tej cechy mogłoby być nierozsądne i spowodować więcej zła niż dobra — Apostoł dodaje, że Duch Boży wylany przez Boga na tych, którzy Jemu się poświęcili, jest duchem „zdrowego umysłu” — umysłu, który jest obwarowany w każdym względzie Słowem Pańskim, i przez nie wzmocniony, a w związku z tym chociaż zupełnie nie odczuwa strachu wobec człowieka, to przecież jest zdolny do osądzenia czasów i chwil, oraz metod, zużywając energię miłości, która płonie jak ogień w poświęconym sercu. O, oby wszystkie dzieci Boże mogły ocenić i w coraz większym stopniu otrzymywać owego ducha zdrowego umysłu, dzięki któremu pozostając w służbie Mistrza będą w stanie korzystać ze wszystkich swoich talentów, i to nie tylko bez bojaźni, ale mądrze.

Nie przerywając swego napominania (3:14,15), Apostoł stara się wpoić Tymoteuszowi dwie rzeczy: (1) że został pouczony przez Boga i (2), że ową pochodzącą od Boga naukę czerpał z Pisma Świętego, które, jak zapewnia Tymoteusza Apostoł, wystarcza, aby doprowadzić go do całkowitego zrealizowania (w zmartwychwstaniu) tego rodzaju zbawienia, jakie Bóg przygotował przez wiarę w Chrystusa Jezusa. Dobrą rzeczą dla nas wszystkich będzie zapamiętanie, że wszystkie łaski ducha, wszelki postęp w znajomości Boskich spraw, jaki już osiągnęliśmy i jaki prawdopodobnie dopomógł nam w rzeczywistości w przybliżeniu się do Boga i stanu świętobliwości, otrzymaliśmy za pośrednictwem Pisma Świętego, Starego Testamentu i słów naszego Pana oraz Jego natchnionych Apostołów. Pamiętajmy też, że nigdy nie będzie potrzeby udawania się do innych źródeł po prawdziwą mądrość, która mogłaby przygotować nas na przyjęcie obiecanego zbawienia.

### PISMO ŚWIĘTE WYSTARCZAJĄCE

Idąc dalej, Apostoł wskazuje, (ww. 16,17), że natchnione przez Boga Pismo Święte jest pod każdym względem dla nas pożyteczne i zupełnie wystarczające dla każdego człowieka należącego do Boga. Werset 16 brzmi następująco: „Wszystko Pismo od Boga natchnione jest pożyteczne ku nauce, ku strofowaniu, ku naprawie, ku ćwiczeniu, które jest w sprawiedliwości.” I nie potrzebuje żadnych uzupełnień w postaci wizji czy snów, tak tych, którzy należą do Niego, czy też innych ludzi. Pismo Święte jest pożyteczne z powodu *doktryny*, zawierającej całkowity opis Boskiego planu i żaden ludzki autorytet nie jest kompetentny, aby cokolwiek do niego dodać. Któż poznał umysł

Pana? Kto był Jego doradcą? Pismo Święte jest również pożyteczne ze względu na *strofowanie* drugich, ponieważ żadne słowa, jakich moglibyśmy użyć, aby naprawić błędy naszych bliźnich, popelniane zarówno w odniesieniu do doktryny lub użytego słowa, nie byłyby prawdopodobnie tak celne, jak nagana natchnionych słów Pisma Świętego. Pismo Święte jest też pożyteczne w przypadku „naprawy” i „nauki”, a dosłownie mówiąc, „aby wychować i umocnić każdego w sprawiedliwości”. Żadne normy moralne lub ćwiczące nie mogą tak dokładnie przeniknąć serca i naprawić jego przewrotności jak Słowo Pańskie.

Jednakże nie należy sądzić, że Słowo Boże jest jedynie zbiorem frazesów i moralnych pouczeń, bo jest ono czymś o wiele większym, gdyż przenika serce, motywy, intencje, myśli, ambicje, aspiracje. Tym, którzy są „czystego serca”, którzy mają wzniosłe intencje, są uczciwi oraz dokonali oczyszczenia, zapowiada pewne błogosławieństwo. Słowo Pańskie jako instruktor „w sprawiedliwości” obejmuje wszystkie dziedziny życia, a tym którzy są w nim wyćwiczeni udziela nie tylko ducha zdrowego umysłu, tak aby byli w stanie rozważyć i ocenić rzeczy z właściwego punktu widzenia Bożej sprawiedliwości, ale także wszczepia sprawiedliwość wobec Boga i słusność poszukiwania owej świętobliwości, której Bóg jest doskonałym przykładem. Ponadto, dotyka ono również związków pomiędzy mężami i żonami, rodzicami i dziećmi, przyjaciółmi i sąsiadami. Jeśli istnieje taka możliwość, rozstrzyga każdą naszą sprawę zgodnie z zasadami sprawiedliwości i miłości.

Stosownie do tego Apostoł zapewnia, że Boskie nauki zostały nam dane za pośrednictwem Pisma Świętego - „Aby człowiek Boży był doskonały, ku wszelkiej sprawie dobrej dostatecznie wyćwiczony”.

W przytoczonym stwierdzeniu Apostoł wspomina o doskonałości *charakteru* (nie robi jednak żadnej uwagi na temat doskonałości w ciele, zapewniając nas w innym miejscu, że nawet w stosunku do samego siebie zdawał sobie sprawę z tego, że „nie mieszka we mnie (to jest w ciele moim) dobre”. Wykazana tu doskonałość charakteru, jako właściwy i pożądany cel każdego chrześcijanina oraz przygotowanie nas do niej przez Pana dzięki temu, że dał nam swoje natchnione Słowo, powinno stać się celem, znakiem, do którego biegać w zawodach z całą energią wszyscy żołnierze krzyża, aby zdobyć ową wielką nagrodę. Doskonałość charakteru została nam zademonstrowana w osobie naszego drogiego Odkupiciela, którego Bóg wywyższył dając Jemu moc i majestat po swej prawicy. Tymczasem Apostoł informuje nas, że Ojciec wcześniej już postanowił, że wszyscy spośród Jego ludu muszą ostatecznie osiągnąć wspaniałe podobieństwo do Jego Syna — muszą osiągnąć doskonałość charakteru, serca i umysłu, które będą całkowicie podporządkowane woli Ojca i zasadom wszelkiej sprawiedliwości pod każdym względem.